25 proc.

taką część swoich miesięcznych dochodów Polacy przeznaczają na żywność.
WIĘCEJ » STRONA 3

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 12
2014
KATOWICE
27.03-2.04.2014

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Andrij Gabrov: Jeżeli uda się nam utrzymać własną gospodarkę, to wtedy dopiero będziemy mieli w pełni wolny kraj. » STRONA 5

Lech Majchrzak: Pracownicy powinni partycypować w zyskach, wynikających ze zwiększenia produkcji. Nasze płace nie wzrosły od 2012 roku » STRONA 4

19 marca grupa rodziców z niepełnosprawnymi dziećmi rozpoczęła protest w gmachu Sejmu, domagając się podwyższenia świadczenia pielęgnacyjnego do poziomu płacy minimalnej. Zdesperowani rodzice chcą, aby premier spełnił wreszcie składane im od pięciu lat obietnice.

NIE CHCĄ DŁUŻEJ CZEKAĆ

Zofia Kowalska ze smutkiem ogląda relacje z Sejmu. Jest matką cierpiącego na dziecięce porażenie mózgowe, padaczkę lekoodporną i refluks żołądka 23-letniego Damiana. – To straszne,do czego doprowadzili nas ludzie, którzy już dawno powinni zacząć rozwiązywać nasze problemy – mówi. Propozycjami premiera, podobnie jak inni rodzice chorych dzieci, czuje się upokorzona. Podkreśla, że tylko na artykuły pierwszej potrzeby, bez których jej syn nie jest w stanie funkcjonować wydaje ponad 1300 zł miesięcznie. Oprócz stałych leków Damian potrzebuje m.in. rurek tracheotomicznych, pampersów i pompy żywieniowej. – To są najważniejsze rzeczy, nie mówiąc o ubraniu, opłatach za mieszkanie, prąd i wodę – podkreśla pani Zofia.

Rodzic, który zrezygnuje z pracy zawodowej, by opiekować się niepełnosprawnym dzieckiem otrzymuje miesięcznie 620 zł świadczenia pielęgnacyjnego. Zasiłek pielęgnacyjny dla chorego dziecka to zaledwie 153 zł. Zdaniem opiekunów niepełnosprawnych dzieci, to za mało, żeby godnie żyć. Domagają się nie tylko podwyższenia świadczenia pielęgnacyjnego do poziomu najniższej płacy, ale także uzawodowienia opieki nad chorymi dziećmi. Ostatnia reforma emerytalna pozbawiła ich prawa do wcześniejszej emerytury. – Wykonujemy całodobową, ciężką pracę i nie mamy żadnych uprawnień pracowniczych – mówi pani Zofia.

Foto: DIKK/M.Żegliński

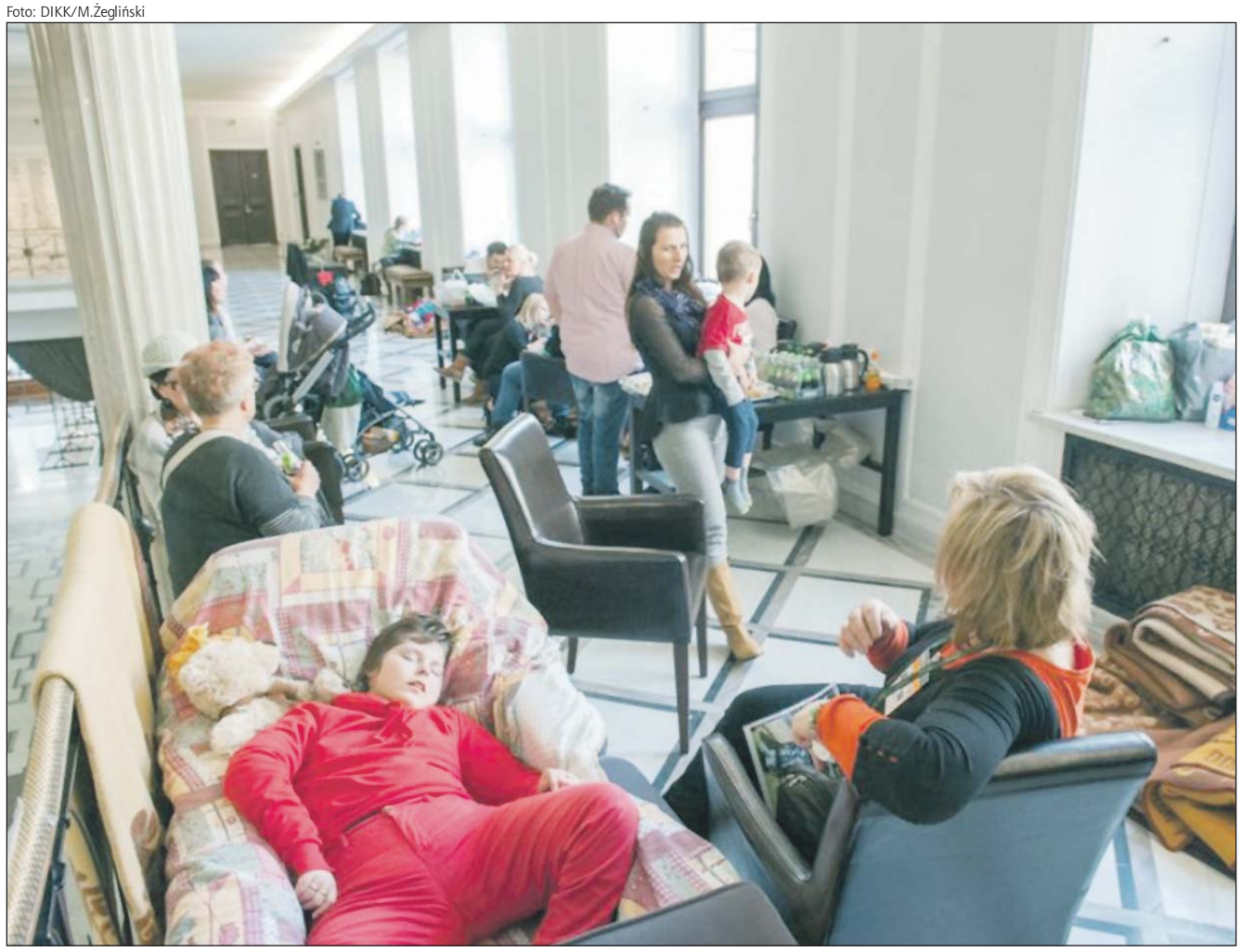

W ciągu ostatnich pięciu lat opiekunowie chorych dzieci wielokrotnie protestowali przed Sejmem. Teraz zdecydowali się na protest okupacyjny

Gra na emocjach

Organizatorzy protestu podkreślają, że chcą by premier potraktował ich poważnie i dlatego nie godzą się na jego rozwiązania. Natomiast Donald Tusk zaproponował, by od 1 maja świadczenie pielęgnacyjne wynosiło 1000 zł netto, od 1 stycznia 2015 roku 1200 zł netto, a od 2016 roku – 1300 zł netto. Pieniądze na wzrost świadczenia – co najbardziej zabolało rodziców – zostaną przesunięte z budżetu na drogi lokalne. – Premier cały czas nas zwodzi. On już dawno znalazłby te pieniądze w budżecie. Chodzi tylko o to, żeby wzbudzić w nas poczucie winy i powiedzieć społeczeństwu, że dziury w drogach to nasza wina – mówi matka chorego Damiana. Przypomina, że w podobny sposób rządzący próbowali skłócić rodziców chorych dzieci z opiekunami dorosłych niepełnosprawnych. – Powiedzieli, że muszą im zabrać, żeby nam dać. Jak można w taki sposób grać na ludzkich uczuciach? – pyta.

Niespełnione obietnice

Rodzice chorych dzieci przypominają, że stopniowe podnoszenie świadczenia pielęgnacyjnego do poziomu minimalnego wynagrodzenia premier Donald Tusk obiecywał im już w 2009 roku. Ten pułap miał zostać osiągnięty właśnie w 2014 roku. W ciągu ostatnich pięciu lat opiekunowie chorych dzieci kilkakrotnie wychodzili na ulice, rozstawili nawet miasteczko namiotowe przed Sejmem i doprowadzili do rozmów z posłami z Komisji ds. Polityki i Rodziny. Efektem podjętych przez nich działań miała być nowelizacja ustawy o świadczeniu pielęgnacyjnym. – Ta ustawa miała wejść w życie od 1 stycznia tego roku i jak zwykle skończyło się tylko na obietnicach. Od pierwszego spotkania z premierem minęło już pięć lat, a my wciąż zmuszani jesteśmy do protestów – mówi Zofia Kowalska.

Na brak dialogu rządu z rodzicami niepełnosprawnych dzieci zwrócił uwagę przewodniczący NSZZ Solidarność Piotr Duda. W swoim oświadczeniu szef związku napisał m.in. „rozpaczliwy protest rodziców i opiekunów dzieci niepełnosprawnych, okupujących Sejm RP obciąża rząd i jest wynikiem braku rzetelnego dialogu społecznego, który od kilku lat przestał być sposobem na rozwiązywanie najtrudniejszych problemów społecznych.”

Rządowe manipulacje

Protestujących w Sejmie rodziców wzburzyły nie tylko informacje o przesunięciu pieniędzy na świadczenia pielęgnacyjne z budżetu na drogi lokalne. Za niedopuszczalne uznali też manipulacje ministra pracy i polityki społecznej. W jednym ze swoich wystąpień

Rodzice chorych dzieci przypominają, że **stopniowy wzrost świadczenia pielęgnacyjnego do poziomu minimalnej płacy premier Tusk obiecywał im już w 2009 roku.**

Władysław Kosiniak-Kamysz zaznaczył, że rocznie budżet państwa wydaje ponad 11 mld zł na pomoc niepełnosprawnym. Szef resortu podkreślił, że oprócz zasiłków pielęgnacyjnych pieniądze przeznaczane są m.in. na turnusy rehabilitacyjne oraz na aktywizację społeczną i zawodową.

Zdaniem rodziców z tej pomocy dzieci niepełnosprawne w stopniu znacznym, niezdolne do samodzielnej egzystencji i wymagające całodobowej opieki, nie są w stanie skorzystać. – Gdyby mój syn znalazł się w domu pobytu dziennego, przy jego łóżku bez przerwy musiałaby dyżurować pielęgniarka z OIOM-u – dodaje pani Zofia. Podkreśla, że dzieci, których rodzice protestują w Sejmie, nigdy nie podejmą żadnej pracy i do końca życia będą uzależnione od pomocy innych. Mówienie o ich aktywizacji zawodowej jest nieetyczne.

Za nierzetelną rodzice chorych dzieci uznali też informację przekazaną przez ministra Kosiniaka-Kamysza dotyczącą turnusów rehabilitacyjnych dofinansowanych przez PFRON. – Turnusy rehabilitacyjne są dofinansowane z PFRON-u raz na trzy lata. Nie co roku. A każde dziecko niepełnosprawne w stopniu znacznym powinno pojechać przynajmniej dwa razy w roku na taki turnus – odpowiedzieli w oświadczeniu wydanym po wystąpieniu ministra pracy i polityki społecznej.

AGNIESZKA KONIECZNY

LICZBA tygodnia

98

**tyle lat temu po raz pierwszy dokonano zmiany czasu z zimowego na letni.
30 kwietnia 1916 roku podczas I wojny światowej o godzinę do przodu przesunięto wskazówki zegarków w Niemczech i Austro-Węgrzech. Pół roku później, 1 października cofnięto wskazówki o godzinę. Takie zmiany miały na celu oszczędności paliwa służącego do produkcji prądu.
W ślad za Niemcami obowiązek stosowania podczas wojny czasu letniego wprowadzili Brytyjczycy i Amerykanie.
Obecnie czas letni stosowany jest w prawie siedemdziesięciu krajach na świecie.
W Polsce po raz pierwszy zmiany czasu z zimowego na letni dokonano w 1919 roku. Ale nie działo się tak co roku. Nieprzerwanie zaczęto w Polsce stosować zmianę czasu czas letni dopiero od 1977 roku.**

WIEŚCI z gospodarki

» **SYTUACJA NA RYNKU PRACY W DALSZYM CIĄGU** jest bardzo trudna. W lutym bez pracy było ponad 2 miliony 225 tysięcy Polaków – wynika z danych GUS. Mimo nieznacznego spadku, stopa bezrobocia wciąż jest wysoka i wynosi 13,9 proc. W styczniu i w lutym w Powiatowych Urzędach Pracy zarejestrowało się ponad 463 tys. nowych osób.

» **STOPA BEZROBOCIA W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIM** wynosi 11,7 proc. Najniższa jest w Katowicach (5,7 proc.) i w powiecie bieruńsko-lędzińskim (6,3 proc.), a najwyższa w powiecie częstochowskim (22,4 proc.) i w Bytomiu (21,5 proc.).

» **NA KONIEC UBIEGŁEGO ROKU PRACODAWCY** oferowali zaledwie 39,2 tys. wolnych miejsc pracy – głównie w dużych prywatnych firmach. W 2013 roku powstało 502,4 tys. nowych miejsc pracy, a zlikwidowanych zostało ponad 347 tysięcy. Jak wynika z raportu GUS, blisko 11 proc. nowych miejsc pracy utworzonych zostało w sektorze publicznym.

» **Z RAPORTU OPUBLIKOWANEGO 19 MARCA** przez Narodowy Bank Polski wynika, że przybywa osób, które bezskutecznie szukają pracy dłużej niż rok, co jest skutkiem przedłużającego się spowolnienia gospodarczego. Zdaniem ekonomistów NBP sytuacji nie łagodzą nawet oznaki poprawy na rynku pracy. – Narasta tendencja tzw. stażu na bezrobociu – coraz mniej osób, które traciły pracę, było w stanie znaleźć nową w ciągu kilku miesięcy. Rosnąca liczba osób z długim stażem bezrobocia jest istotną przeszkodą w poprawie sytuacji gospodarstw domowych, nawet w warunkach malejącego bezrobocia – czytamy w raporcie NBP.

» **TYMCZASEM WYCIĄGNIĘCIE JEDNEGO POLAKA** z bezrobocia za pieniądze z Funduszu Pracy to koszt przekraczający 22 tys. zł. Pieniądze na ten cel pochodzą ze środków Funduszu Pracy, który w 2013 roku wynosił 3,3 mld zł. Zdaniem ekspertów pieniądze na aktywizację bezrobotnych często wydawane są nieefektywnie. Szkolenia np. z florystyki, czy strzyżenia psów okazują się nieprzydatne i nie pomagają w znalezieniu pracy. Nieskuteczne są też staże dla bezrobotnych. Wiele osób, które zostały skierowane na taki staż z PUP-u nie może liczyć na przedłużenie umowy o pracę. W zeszłym roku najwięcej pieniędzy z Funduszu Pracy wydano właśnie na staże oraz na dotacje dla osób rozpoczynających działalność gospodarczą.

» **POWODY DO NIEPOKOJU MOGĄ MIEĆ TEŻ RODZICE** małych dzieci. Jak poinformowała Główna Inspektor Pracy Iwona Hickiewicz, w 2013 roku 4,3 proc. młodych matek zostało zwolnionych w ciągu pół roku od powrotu z urlopu macierzyńskiego. Z kontroli przeprowadzonej przez Państwową Inspekcję Pracy w 2013 roku w 581 firmach wynika, że pracodawcy rozstają się również z ojcami, którzy wrócili z urlopu ojcowskiego. W takiej sytuacji w skontrolowanych firmach znalazło się aż 10,2 proc. ojców. Pracodawcy najczęściej doprowadzali do rozwiązania umowy za porozumieniem stron lub nie przedłużali umów podpisanych na czas określony.

OPRAC. AK

CZTERY pytania

Alfred Bujara, przewodniczący Sekretariatu Krajowego Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ Solidarność

Stopniowo ograniczać handel w niedzielę

– 21 marca Sejm odrzucił obywatelski i poselski projekt ustawy ustanawiający niedzielę dniem wolnym od pracy w handlu. To zła wiadomość dla pracowników tej branży...

Projekt obywatelski podpisało ponad 120 tys. osób. Z kolei projekt poselski przygotowali parlamentarzyści z czterech klubów parlamentarnych. To pokazuje, że przekrój grup społecznych i środowisk popierających ideę wolnej niedzieli jest bardzo szeroki. Można tylko ubolewać, że Sejm odrzucił oba te projekty już w pierwszym czytaniu. Liczyliśmy na to, że trafią one do komisji, gdzie uda się wypracować kompromisowe rozwiązanie.

Na czym kompromis miałby polegać?

– W naszej ocenie sprawa jest zbyt skomplikowana, aby można ją było załatwić zmianą kilku artykułów w Kodeksie pracy. Chodzi o to, aby nie popadać ze skrajności w skrajność, przechodząc bezpośrednio ze sklepów otwartych całą dobę siedem dni w tygodniu do całkowitego zakazu handlu w niedzielę. Tu potrzebnych jest wiele wyjątków, jak choćby stacje benzynowe, sklepy mieszczące się na dworcach, lotniskach czy w miejscowościach turystycznych. Można by też pomyśleć o rozwiązaniach częściowych, np. skróceniu godzin pracy w niedzielę do 13.00 lub 14.00, albo wprowadzeniu np. dwóch niedziel handlowych w miesiącu. Na początek wystarczyłoby chociaż trochę ucywilizować handel w niedzielę i stopniowo go ograniczać.

Na początek można by skrócić godziny pracy handlu w niedzielę.

Przeciwnicy zamykania sklepów w niedzielę twierdzą, że wprowadzenie tego rozwiązania spowoduje spadek obrotów sklepów i w konsekwencji likwidację miejsc pracy. Padają liczby 11 tys., 50 tys., a nawet 70 tys. utraconych etatów...

– W mojej ocenie to są szacunki wyssane z palca. Nie poparto ich żadnymi rzetelnymi badaniami. W handlu mamy do czynienia z tak ogromną fluktuacją pracowników, że wyciąganie jakichkolwiek twardych liczb jest niemożliwe. W ostatnich latach duże sieci handlowe ograniczyły liczbę pracowników od 40 do 60 proc. Obsady sklepów są już okrojone do absolutnego minimum, którego nie da się jeszcze bardziej ograniczyć. Poza tym nie może być mowy o zwolnieniach, bo ograniczenie handlu w niedzielę wcale nie wpłynie na spadek obrotów. Wręcz przeciwnie w początkowym okresie nawet je zwiększy, bo ludzie przed niedzielą będą kupować na zapas. W ubiegłym roku przy okazji święta Trzech Króli, które wypadło w niedzielę, przeprowadziliśmy badanie obrotów kilkunastu sklepów jednej z dużych sieci handlowych. Okazało się, że obroty w piątek i sobotę przed wolną niedzielą były o 5 do 7 proc. wyższe niż łączne obroty z piątku, soboty i niedzieli w następnym tygodniu.

Ci sami ludzie mówią też, że w krajach, gdzie zakaz w handlu w niedziele w różnym zakresie funkcjonuje, powoli odchodzi się od tych rozwiązań...

– W większości krajów zachodnioeuropejskich sklepy w niedziele są zamknięte i nikomu to nie przeszkadza. Jakiś czas temu zakaz handlu w niedziele zniesiono w Hiszpanii. Autorzy tych zmian twierdzili, że to zwiększy obroty sieci handlowych i powstanie 30 tys. nowych miejsc pracy. Dzisiaj okazuje się, że te prognozy były całkowicie błędne. Obroty nie wzrosły, a etatów nie przybyło.

ŁK

CHODZI O TO zwłaszcza...

Na początek ostrzeżenie jak w amerykańskim filmie opartym na faktach: „Wszystkie opisane poniżej wydarzenia są prawdziwe. Autor niniejszego felietonu nie robi sobie primaaprilisowych jaj z czytelników. Wszelka zbieżność nazwisk występujących w tekście nie jest przypadkowa".

No dobra, skoro formalności mamy już z głowy, możemy przejść do rzeczy. W grudniu Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej uruchomiło portal internetowy Emp@tia. Koszt budowy serwisu to skromne 49 mln zł i dwie bańki rocznie na jego utrzymanie. Dzięki portalowi osoby w trudnej sytuacji życiowej oraz bezdomni będą mogli składać odpowiednie wnioski o zasiłki bez konieczności wizyty w urzędzie.

Aby w pełni docenić dzieło naszego młodego, zdolnego, błyskotliwego ministra Kosiniaka-Kamysza, wyobraźmy sobie na chwilę, że jesteśmy osobą bezdomną, chcącą uzyskać zasiłek. Uff, nareszcie nie trzeba już stać w kolejkach, wypełniać druczków, kłócić się z paniami w okienkach. Parę kliknięć i gotowe. Oczywiście jeżeli najpierw uda nam się znaleźć komputer, co dla osoby bezdomnej może być problematyczne. No chyba, że mimo braku dachu nad głową jesteśmy szczęśliwymi posiadaczami tableta lub smartfona z dostępem do sieci. W krainie rządu fachowców nie ma wszak rzeczy niemożliwych.

No dobra, pokonujemy początkowe trudności, wchodzimy do sieci, z wdzięczności do pana ministra lajkujemy jego profil na fejsie, logujemy się na portalu Emp@tia i już możemy w zasadzie liczyć pieniądze z zasiłku. Rzecz jasna, jeżeli posiadamy bezpieczny podpis elektroniczny lub tzw. podpis potwierdzony profilem zaufanym ePUAP, bo bez tego nie da się utworzyć konta na portalu. Załóżmy, że jesteśmy akurat osobą bezdomną, która nie posiada żadnego z wyżej wymienionych podpisów. W tym przypadku nie powinniśmy się zniechęcać, bo dodatkowe formalności są niczym w porównaniu z przyszłymi korzyściami. Gdy zdecydujemy się na podpis elektroniczny, wystarczy zgłosić się do jednej z kilku firm oferujących takie ustrojstwo. Kosztuje to co prawda kilkaset zł, ale na bezpieczeństwie nie można oszczędzać.

Foto: TSD

Wyobraźmy sobie, że **mimo braku dachu nad głową jesteśmy szczęśliwymi posiadaczami tableta lub smartfona.**

Jeśli jednak jakimś nieprawdopodobnym zbiegiem okoliczności jesteśmy akurat osobą bezdomną, która nie dysponuje kilkoma stówami na podpis elektroniczny, to nic straconego. Mamy jeszcze drugą opcję, czyli ePUAP, który jest za darmo. Aby utworzyć profil zaufany ePUAP, wystarczy założyć konto na profilu www.epuap.gov.pl, złożyć wniosek o utworzenie takiego profilu, a następnie zgłosić się do urzędu skarbowego, ZUS-u, wojewody lub konsula, żeby tam potwierdzić swoje dane personalne. No. Jesteśmy w domu. Zasiłek załatwiony. Na naszych oczach dokonał się kolejny skok cywilizacyjny. System działa dopiero 4 miesiące, ale już można powiedzieć, że odniósł sukces. Za jego pomocą wnioski elektroniczne złożyło już kilkadziesiąt osób. Na razie więc wychodzi kilkaset tysięcy zł na wniosek, ale początki zawsze są trudne.

Felieton powinien zakończyć się pointą. Kosiniak-Kamysz na szczęście wymyślił ją za mnie. Otóż okazuje się, że w ramach projektu Emp@tia kazał kupić dla siebie najnowszy model iPada za kilka tysięcy zł. I kto mu zabroni?

TRZECI Z CZWARTĄ:)

Podczas szczytu przywódców państw Unii Europejskiej ustalono, że kwestia tzw. drugiego pakietu klimatyczno-energetycznego będzie szczegółowo rozpatrywana na kolejnym posiedzeniu Rady Europejskiej, zaplanowanym na czerwiec. Ostateczne decyzje mają zapaść najpóźniej do października.

Co tak naprawdę ustalono na szczycie?

Spotkanie Rady Europejskiej zdominował problem rosyjskiej agresji na Ukrainę i sprawa sankcji wobec Rosji. Prawdopodobnie to było jedną z głównych przyczyn odsunięcia w czasie decyzji na temat przyjęcia przygotowanego przez Komisję Europejską dokumentu pt. „Ramy polityczne na okres 2020-2030 dotyczące klimatu i energii", czyli tzw. drugiego pakietu klimatyczno-energetycznego. Dokument ten, przypomnijmy, zawiera m. in. propozycję redukcji emisji dwutlenku węgla o 40 proc. do roku 2030 oraz zwiększenia udziału energii z odnawialnych źródeł w miksie energetycznym do 27 proc.

– Dobrą wiadomością jest to, że te zabójcze dla polskiej gospodarki założenia nie zostały przyjęte. Chciałoby się wierzyć, że przynajmniej część przywódców państw UE opamiętała się i zaczyna racjonalnie patrzyć na szkodliwe dla konkurencyjności europejskiej gospodarki i bezpieczeństwa energetycznego UE skutki wiary w religię klimatyczną. Ale z drugiej strony w przyjętych przez Radę Europejską konkluzjach są niepokojące zapisy, które wskazują, że to tylko odsunięcie decyzji w czasie, a nie powrót do racjonalnego myślenia – mówi Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Foto: TŚD

W podpisanych przez premiera konkluzjach z Rady Europejskiej znalazły się dwa zapisy, które można odczytać jako zgodę przywódców państw UE na zaostrzenie polityki klimatycznej

Dwie groźne konkluzje

W podpisanych przez premiera konkluzjach z Rady Europejskiej znalazły się dwa zapisy, które można odczytać jako zgodę przywódców państw UE na zaostrzenie polityki klimatycznej. – W punkcie 16 konkluzji z posiedzenia Rady czytamy, że „szczegółowy cel UE na rok 2030 w zakresie redukcji emisji gazów cieplarnianych będzie w pełni dostosowany do uzgodnionego ambitnego celu UE na rok 2050". A przecież ten ambitny cel to redukcja emisji o 95 proc.! Zgoda na taki cel to wyrok śmierci na polską energetykę i polskie górnictwo – podkreśla Zbigniew Gidziński, ekspert specjalnego zespołu Komisji Krajowej NSZZ Solidarność ds. polityki klimatyczno-energetycznej.

Drugi groźny zapis znajduje się w punkcie 17 konkluzji, w którym podkreśla się konieczność zmiany systemu handlu emisjami. – To paradoks, ale dotychczasowy, rynkowy system handlu uprawnieniami do emisji w połączeniu z kryzysem gospodarczym złagodził skutki pakietu. Spadło zapotrzebowanie na energię, więc ceny uprawnień były bardzo niskie. Teraz Bruksela chce dać sobie prawo administracyjnego kształtowania tych cen, czyli wywindowania ich na wyższy poziom. To będzie się wiązało z bolesnym wzrostem cen energii i jeszcze większym uzależnieniem od importu gazu z Rosji – ocenia Gidziński.

Elementy gry?

Przedstawiciele Solidarności przed szczytem apelowali do premiera Donalda Tuska, aby zawetował propozycje KE. – Wydawało się, że premier i jego doradcy zrozumieli, jak wielki błąd popełnili zgadzając się na pierwszy pakiet klimatyczno-energetyczny, że uświadomili sobie, jakie katastrofalne zagrożenie dla naszej gospodarki i mieszkańców naszego kraju niesie drugi pakiet, ale teraz, po szczycie, zaczynam się obawiać, że Polska znów może zostać ograna przez przywódców najbogatszych państw UE. Nie jest jasne, czy podpis premiera pod tymi konkluzjami to tylko element jakiejś polityczno-negocjacyjnej gry, czy też jednak sygnał do przywódców najbogatszych państw, że polski premier nie będzie twardo bronił polskich interesów gospodarczych i że już zapadła decyzja, że polskie górnictwo i polska energetyka oparta na węglu zostaną zlikwidowane – dodaje szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Chcemy, aby premier przedstawił nam, jakie jest jego faktyczne stanowisko wobec unijnej polityki klimatycznej – mówi Dominik Kolorz.

Kolejny apel

W przyszłym tygodniu reprezentanci Solidarności po raz kolejny zwrócą się do premiera o zorganizowanie spotkania w sprawie polityki klimatyczno-energetycznej. – Trzy lata temu premier obiecał nawet powołanie wspólnego trójstronnego zespołu, który miał się zajmować tym kluczowym dla przyszłości kraju obszarem. Jak dotychczas nic z tego nie wyszło, mimo ponawianych z naszej strony listów i apeli. Może tym razem uda się doprowadzić do spotkania. Chcemy, aby premier przedstawił nam, jakie jest jego faktyczne stanowisko wobec unijnej polityki klimatycznej, jakie działania podjął, aby chronić polską gospodarkę i co zamierza w tej kwestii zrobić dalej. Liczymy też, że uda nam się dowiedzieć, jakie tak naprawdę decyzje zapadły podczas marcowego szczytu w Brukseli – podkreśla Dominik Kolorz.

GRZEGORZ PODŻORNY

Oprócz apelu do premiera reprezentanci Solidarności zwrócili się do każdego z 51 polskich posłów w Parlamencie Europejskim o podjęcie działań na rzecz odrzucenia drugiego pakietu klimatycznego. Na skierowane pisma dotychczas odpowiedziało tylko sześcioro europosłów. Poparcie dla inicjatywy „S" wyraziło trzech eurodeputowanych: prof. Adam Gierek (SLD) – jako jak dotychczas jedyny z naszego regionu, a także Konrad Szymański z PiS i Arkadiusz Bratkowski z PSL.

Stać nas na coraz mniej

Zakup żywności i utrzymanie mieszkania są coraz większym obciążeniem dla naszych budżetów domowych. Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że z roku na rok ubożejemy.

Według opublikowanego przez GUS tzw. koszyka inflacyjnego w zeszłym roku przeciętny Polak przeznaczył na żywność 24,64 proc. swoich dochodów. Udział wydatków na żywność w budżetach domowych polskich rodzin rośnie już trzeci rok z rzędu. Podobnie rzecz się ma z opłatami za czynsz, prąd czy gaz. Ta pozycja w naszych budżetach domowych również w ubiegłym roku wzrosła z 20,84 do 21,70 proc.

Zasada jest prosta – im większą część dochodów dane społeczeństwo wydaje na zaspokojenie podstawowych potrzeb, tym jest ono biedniejsze. Innymi słowy, jedzenie i rachunki za mieszkanie to wydatki, z których nie da się zrezygnować. Skoro na te cele wydajemy proporcjonalnie coraz więcej, na inne rzeczy zostaje nam w portfelach coraz mniej pieniędzy. Coraz rzadziej możemy sobie pozwolić na zakup nowego telewizora, lodówki, wyjazd na wczasy czy choćby pójście z rodziną do kina. W ubiegłym roku udział wydatków na kulturę i rekreację w naszych budżetach spadł z 7,89 proc. do 6,36 proc. Mniej wydaliśmy też na wyposażenie mieszkania, zdrowie czy posiłki w restauracjach. – Wyjście do kina całą rodziną to co najmniej 100 zł. W sytuacji, gdy nasze pensje ledwo starczają na jedzenie i rachunki, a np. zakup podręczników czy nowych ubrań trzeba planować z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem, mało kogo stać na takie rozrywki – mówi pani Anna z Zabrza, która wraz z mężem wychowuje dwie córki.

Bardzo niskie i rosnące w żółwim tempie wynagrodzenia w Polsce sprawiają, że proporcjonalnie na zaspokojenie podstawowych potrzeb wydajemy znacznie więcej nie tylko od mieszkańców bogatych państw tzw. starej Unii, ale również od naszych sąsiadów z Europy Środkowo-Wschodniej. W ubiegłym roku przeciętny Niemiec wydał na żywność jedną dziesiątą swoich dochodów. Mieszkaniec Czech na ten cel musiał przeznaczyć 17 proc., a Węgier 20 proc. zarobionych pieniędzy.

Udział wydatków na żywność w budżetach domowych

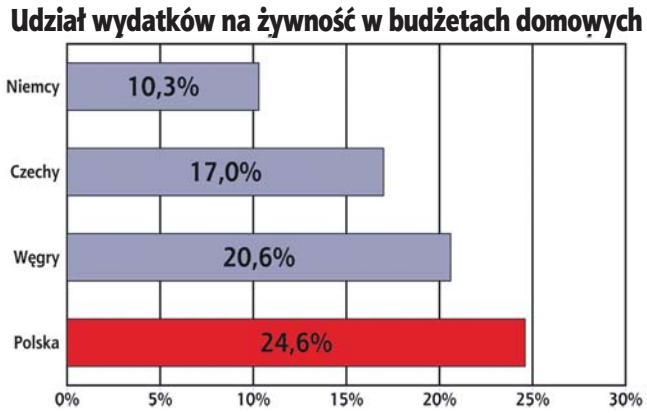

na podst. Eurostat

Nasze wynagrodzenia są wciąż nawet czterokrotnie niższe od tych w najbogatszych państwach UE, a na wyrównanie poziomu płac z Zachodem raczej nie mamy co liczyć, nawet w kilkudziesięcioletniej perspektywie. Jeżeli nawet założymy, że w mozolnym tempie gonimy poziom życia państw tzw. „starej piętnastki", to inne kraje z naszej części kontynentu robią to znacznie szybciej od nas. Zgodnie z danymi Eurostatu, w latach 2000-2010 przeciętne roczne wynagrodzenie brutto pracownika zatrudnionego na pełen etat w Polsce wzrosło z 6226 euro do 9435 euro, czyli o 52 proc. W tym samym czasie średnia krajowa w Czechach wzrosła o 145 proc., na Łotwie o 165 proc., na Węgrzech o 142 proc. a na Słowacji o 201 proc.

Brak perspektyw na wyraźną poprawę poziomu życia, w prostej linii prowadzi do decyzji o emigracji zarobkowej. Wg niedawnego badania instytutu Millward Brown 8 na 10 dorosłych Polaków zastanawia się nad wyjazdem. Po pierwszej wielkiej fali emigracji, która nastąpiła w wyniku otwarcia zachodnich rynków pracy dla pracowników z Polski, mamy do czynienia z drugą. Tym razem osoby, które już od kilku lat mieszkają za granicą ściągają tam swoich krewnych i znajomych. Dla młodych ludzi praca w Polsce przestaje być podstawowym, naturalnym wyborem. W pierwszej kolejności wiążą swoją przyszłość właśnie z emigracją.

Pan Adam pracuje w dużej zagranicznej firmie logistycznej. Dwa lata temu jego pracodawca zaproponował mu przeprowadzkę do Londynu. – Firma uznała, że bardziej opłaca się jej ściągnąć mnie razem z rodziną, niż utrzymywać biuro w Polsce. Robię dokładnie to samo co kiedyś, ale za kilkakrotnie wyższą pensję. Nawet uwzględniając wyższe koszty utrzymania, żyje mi się nieporównywalnie lepiej. W Polsce nie miałbym szans na takie warunki – zaznacza pan Adam.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Narasta konflikt w ArcelorMittal Poland w Dąbrowie Górniczej. Załoga domaga się podwyżek płac, tymczasem pracodawca proponuje ograniczenie wynagrodzeń w spółce.

Protest pracowników AMP

Rozmowy płacowe w ArcelorMittal Poland rozpoczęły się pod koniec ubiegłego roku. 28 stycznia 2014 roku organizacje związkowe przekazały pracodawcy swoje postulaty. Domagają się podwyżki w wysokości 500 zł brutto na każdego zatrudnionego oraz jednorazowej nagrody rocznej nie niższej niż 1000 zł brutto. Tymczasem zarząd AMP dąży do ograniczenia niektórych składników płacowych i zawieszenia części świadczeń socjalnych, m.in. proponuje zawieszenie premii, dodatków wynikających z Karty Hutnika i dopłat do chorobowego. – Z jednej strony pracodawca proponuje niewielkie podwyżki, z drugiej oszczędności na funduszu płac. W konsekwencji wynagrodzenia pracowników zamiast wzrosnąć, staną się jeszcze niższe – mówi Lech Majchrzak, wiceprzewodniczący Solidarności w AMP. Podkreśla, że postawione przez związki żądania płacowe nie są wygórowane i firma jest w stanie je spełnić. – W 2013 roku realizowany był program inwestycyjny, dlatego w AMP nie było żadnych podwyżek. Inwestycje zostały już zakończone, a pracownicy mają prawo uważać, że powinni partycypować w zyskach, wynikających ze zwiększonej produkcji. Koszty utrzymania są coraz wyższe, a nasze płace nie wzrosły od 2012 roku – podkreśla Lech Majchrzak.

Foto: solidarnosc.mittal.net.pl

Protest organizowany przez Solidarność poparły inne związki zawodowe działające w koncernie

Z jednej strony pracodawca proponuje niewielkie podwyżki, z drugiej oszczędności na funduszu płac. **W konsekwencji wynagrodzenia pracowników staną się jeszcze niższe.**

Zaznacza, że determinacja pracowników jest bardzo duża. – Ludzie są oburzeni postawą dyrektora generalnego Manfreda Van Vlierberghe, który podczas spotkania z załogą Walcowni Dużej powiedział, że w Polsce bezrobocie wynosi 14 proc., a osoby bezrobotne nie proszą o podwyżki, tylko o pracę. Te słowa zdenerwowały pracowników, którzy od momentu uruchomienia produkcji szyn o długości 120 metrów mają tak dużo zamówień, że nie wyrabiają się z ich realizacją – mówi wiceprzewodniczący „S" w AMP.

Związkowcy sprzeciwiają się również porównywaniu przez pracodawcę wydajności pracowników AMP z wydajnością pracowników walcowni w Gent w Belgii. – Jeżeli pracodawca chce, żebyśmy osiągnęli porównywalną wydajność, to niech podniesie nasze płace do poziomu pracowników z innych zakładów ArcelorMittal w Europie. Pracownicy w Gent zarabiają kilkakrotnie więcej niż my – dodaje Majchrzak.

Na 27 marca zaplanowana została demonstracja załogi przed budynkiem dyrekcji spółki w Dabrowie Górniczej. Protest organizowany przez Zakładową Organizację Koordynacyjną NSZZ Solidarność ArcelorMittal Poland poparły inne związki zawodowe działające w koncernie m.in. ZZ Hutnik, ZZ Pracowników AMP S.A Oddział w Zdzieszowicach oraz MZZP ArcelorMittal Dąbrowa Górnicza.

AGNIESZKA KONIECZNY

Protest w Rybnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Solidarność z Rybnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej sprzeciwia się restrukturyzacji zatrudnienia zapowiedzianej przez kierownictwo spółdzielni.

Zdaniem związkowców pracę może stracić ponad 50 osób z działu konserwatorskiego, m.in. elektryków, gazowników, hydraulików i pracowników budowlanych. – Zapowiedziane przekształcenia doprowadzą do likwidacji całego działu konserwatorskiego i zwolnień w administracji – mówi Wojciech Rupiński, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność przy Rybnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Zdaniem związkowców zarząd spółdzielni zamierza pozbyć się doświadczonych pracowników, a wykonywane przez nich usługi przekaże spółkom zewnętrznym. Obawy budzi fakt, że opracowanie planu restrukturyzacji zatrudnienia zlecone zostało obcej firmie. – Za tę usługę lokatorzy zapłacą ok. 11 tys. zł. Pierwsze spotkanie pracowników spółdzielni z zarządem i przedstawicielami tej firmy zaplanowane zostało na początek kwietnia – dodaje Wojciech Rupiński. Podkreśla, że do tej pory zarząd nie przedstawił związkowcom żadnych danych dotyczących sytuacji finansowej spółdzielni. – Kierownictwo nawet nie próbuje uzasadnić swojej decyzji. Z informacji, które do nas docierają, wynika, że wprowadzony zostanie program dobrowolnych odejść – mówi przewodniczący „S" w spółdzielni.

Restrukturyzacji zatrudnienia i wprowadzeniu firm zewnętrznych sprzeciwia się również Sekcja Krajowa Pracowników Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej NSZZ Solidarność. – Doświadczeni fachowcy stracą pracę, a ich miejsce zajmą ludzie z firm zewnętrznych. Nie będą oni tak dyspozycyjni jak etatowi pracownicy. To na pewno odbije się jakości usług. Niektóre spółdzielnie próbowały korzystać z firm zewnętrznych, ale okazywało się to błędem – mówi Ryszard Samsel, przewodniczący Sekcji Krajowej.

Rybnicka Spółdzielnia Mieszkaniowa jest jedną z największych spółdzielni mieszkaniowych w województwie śląskim. Obsługuje ponad 11 tys. mieszkań.

AK

Strażacy złożą skargę do Trybunału

Krajowa Sekcja Pożarnictwa NSZZ Solidarność zamierza zaskarżyć do Trybunału Konstytucyjnego ustawę odbierającą pracownikom służb mundurowych prawo do pełnopłatnego zwolnienia chorobowego. Zamiast dotychczasowych 100 proc. zasiłków chorobowych pracownicy „mundurówki" otrzymają 80 proc. zasiłki.

– Rządzący, chcąc przypodobać się wyborcom, ujednolicili zasady wypłaty zasiłków chorobowych funkcjonariuszy z tymi, które obowiązują pracowników cywilnych. Szkoda, że przy wprowadzaniu tych zmian nikt nie zajrzał do ministerialnych statystyk, z których jasno wynika, że spośród wszystkich służb mundurowych strażacy najrzadziej korzystają z L4. Jesteśmy przekonani, że nam się te uprawnienia należą – mówi Damian Kochoń, przewodniczący Śląskiej Sekcji Pożarnictwa NSZZ Solidarność.

Według nowych przepisów pełna, stuprocentowa stawka zasiłku chorobowego dla funkcjonariuszy zostanie utrzymana, ale tylko w przypadku, gdy choroba będzie związana z pełnieniem służby. Chodzi min. o wypadki w pracy czy choroby zawodowe. Związkowcy podkreślają, że w ustawie brakuje precyzyjnych wytycznych, które pozwoliłyby jednoznacznie określić, czy funkcjonariusz zachorował w związku z pełnieniem służby, czy też choroba ma przyczyny pozazawodowe. – To uchybienie legislacyjne, które w naszej ocenie stanowi podstawę do zaskarżenia ustawy do Trybunału Konstytucyjnego. Sporo wątpliwości prawnych nasuwają też zapisy o możliwości kontrolowania funkcjonariuszy przebywających na L4 przez orzeczników Zakładu Ubezpieczeń Społecznych – dodaje Kochoń.

Przygotowana przez resort spraw wewnętrznych ustawa została na początku roku przyjęta przez Sejm i podpisana przez prezydenta 14 marca. Dotyczy około 240 tys. pracowników służb mundurowych, w tym m.in. policjantów, żołnierzy, strażaków, funkcjonariuszy Straży Granicznej czy Służby Więziennej.

BG

Nauczyciele drugiej kategorii

Oświatowa Solidarność stanowczo sprzeciwia się zatrudnianiu asystentów nauczycieli na podstawie Kodeksu pracy, zamiast na podstawie ustawy Karta Nauczyciela. Związkowcy grożą protestem, jeśli rząd nie wycofa się z tych krzywdzących rozwiązań zapisanych w noweli ustawy o systemie oświaty.

Przyjęty w ubiegłym tygodniu przez posłów koalicji rządzącej projekt ustawy zakłada możliwość zatrudniania przez organy samorządowe asystentów nauczycieli w szkołach podstawowych. Będą oni wspomagać pracę pedagogów przede wszystkim w najmłodszych klasach. Założeniem projektu jest, by asystenci legitymowali się co najmniej takim samym wykształceniem i kwalifikacjami pedagogicznymi jak nauczyciele, ale będą angażowani tylko na podstawie Kodeksu pracy i nie będą im przysługiwały uprawnienia wynikające z Karty Nauczyciela. Związkowcy z oświatowej Solidarności stoją na stanowisku, że wszyscy nauczyciele zatrudnieni w szkołach i w placówkach oświatowych powinni być objęci ochroną Karty. – Nie zgadzamy się na stworzenie gorszej kategorii nauczycieli. Kodeksowe zatrudnienie asystentów nauczycieli może narzucać im nawet 40– godzinny czas pracy tygodniowo za minimalną pensję krajową. Projekt zupełnie nie precyzuje też, jakie zadania zostaną im powierzone. Nie wiadomo, czy będą uczestniczyć w procesie nauczania, czy też będą tylko opiekować się dziećmi – mówi Lesław Ordon, przewodniczący oświatowej Solidarności w naszym regionie.

Związkowcy zapowiadają, że jeśli rząd utrzyma zawarte w projekcie ustawy zapisy o kodeksowym zatrudnianiu asystentów nauczycieli, to wznowią ubiegłoroczny protest w obronie Karty Nauczyciela. 3-miesięczną akcję protestacyjną oświatowa Solidarność zawiesiła w listopadzie po wycofaniu się resortu edukacji z planowanych zmian w tym dokumencie. Zdaniem związkowców obecna nowela ustawy o systemie oświaty zmierza wprost do zmniejszania liczby nauczycieli, którym przysługują uprawnienia wynikające z zapisów Karty.

BEA

Śląsko-dąbrowska Solidarność gościła w ubiegłym tygodniu grupę aktywistów z kijowskiego Majdanu. Głównym celem wizyty były rozmowy na temat polskich doświadczeń dotyczących przemian ustrojowych i budowy demokratycznego państwa.

Ukraina nie wróci do Rosji

Podczas rozmów opozycjonistów z Ukrainy reprezentowali m.in. Andrij Gabrov, wiceszef Samoobrony Majdanu, Andrij Dubas, doradca prezesa Narodowego Banku Ukrainy oraz Ołeksandr Trietiakow, sotnik sotni nr 1. Z kolei Solidarność szef Komisji Krajowej Piotr Duda i przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność Dominik Kolorz. W spotkaniu uczestniczył też Paweł Kukiz, muzyk rockowy, działacz społeczny, który wspierał protestujących na Majdanie i był ambasadorem idei Solidarności. Podczas styczniowej wizyty na Majdanie na prośbę Dominika Kolorza przekazał protestującym flagę śląsko-dąbrowskiej „S".

– To, co dzieje się na Ukrainie, w wielu elementach przypomina to, co my przeżywaliśmy w Polsce. Nie mogliśmy pozostać obojętni. Nasz region, jako pierwszy w kraju, zaczął organizować pomoc dla protestujących na Majdanie. Teraz, oprócz wsparcia materialnego, potrzebna jest także inna pomoc. Podzielenie się wiedzą, doświadczeniami. I temu właśnie służyło to spotkanie w Katowicach – powiedział Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności. – Rozmawialiśmy i o latach 80-tych, i o okresie tzw. transformacji w latach 90-tych. Naszym celem było nie tylko pokazanie tego, co się udało, ale też wyraźne wskazanie, jakie pułapki i zagrożenia towarzyszyły tym przemianom, jakie błędy zostały popełnione, jakie pojawiły się problemy, których do dzisiaj nie udało się w naszym kraju rozwiązać – powiedział Dominik Kolorz.

To, co dzieje się na Ukrainie, w wielu elementach przypomina to, co my przeżywaliśmy przed laty w Polsce – powiedział szef śląsko-dąbrowskiej „S".

Foto: TŚD

Podczas wizyty w naszym regionie goście z Ukrainy poznawali też historię Solidarności

Wpływ na polityków

Podczas spotkania przewodniczący Solidarności Piotr Duda podkreślał, że wielu polskich polityków wspomina 1989 rok i Okrągły Stół jednostronnie, tylko przez pryzmat sukcesów. – Jako Solidarność braliśmy udział w tych przemianach. Mówimy, że jest co świętować, ale trzeba pamiętać o patologiach, do których doszło w ciągu tych 25 lat – powiedział Piotr Duda. Wskazywał, że wejście Ukrainy do UE nie będzie oznaczało automatycznego rozwiązania najważniejszych problemów kraju. Zwracał uwagę m. in. na kwestie systemowe, które ograniczają obywatelom możliwość współdecydowania o swoim państwie, a wręcz blokują społeczną kontrolę nad partiami i politykami wybieranymi na czteroletnią kadencję. – Nawet poprzez referenda nie możemy określić pewnych ram funkcjonowania życia społecznego w naszym kraju – mówił szef Solidarności. Przedstawiciele „S" sporo uwagi poświęcili też kwestii kształtowania systemu medialnego. Zwracali uwagę na skutki nierównowagi w tym systemie, na ryzyko dominacji na rynku telewizyjnym, radiowym i prasowym światopoglądu jednej, najbogatszej grupy społecznej.

Kierunek: Europa

– Jeżeli Ukraina powstała z kolan, to z powrotem do Rosji nie wróci. Każdy Ukrainiec dobrze wie, że kierunek jest tylko jeden, w stronę Europy. Ale też każdy Ukrainiec zdaje sobie sprawę, że to, iż Ukraina wstąpi do Unii Europejskiej, nie oznacza, że jutro będzie raj – mówił z kolei Andrij Gabrov. Wiceszef Samoobrony Majdanu porównał Polskę i Ukrainę do brata i siostry. – Polska już przeszła przez te trudne momenty i jak brat musi siostrze Ukrainie wskazywać, żeby nie popełniła takich samych błędów – dodał. Podkreślił, że Ukraińcy muszą korzystać z polskich doświadczeń, by nie popełnić podobnych błędów.

Gabrov podziękował związkowcom z Solidarności za pomoc. – Od początku rewolucji tylko Polska nas wspierała. Każdy Ukrainiec jest wdzięczny Polakom za tę pomoc – dodał.

Do bardzo trudnej sytuacji, w jakiej znaleźli się mieszkańcy Krymu i wschodniej części Ukrainy, nawiązał Andrij Dubas. Zaznaczył, że mieszkańcy tych regionów kraju nie mają dostępu do rzetelnych informacji, co utrudnia im podejmowanie decyzji. – Oni teraz nie wiedzą, gdzie im będzie lepiej – z Rosją czy z Unią Europejską – powiedział doradca prezesa Narodowego Banku Ukrainy.

Goście z Ukrainy podczas wizyty w naszym regionie poznawali też historię Solidarności. Odwiedzili Muzeum Izbę Pamięci Kopalni Wujek i złożyli kwiaty pod Pomnikiem-Krzyżem upamiętniającym pomordowanych górników. Byli też w Jastrzębiu-Zdroju, gdzie spotkali się z przedstawicielami jastrzębskiej Solidarności.

AGNIESZKA KONIECZNY, ŁK, EK

Z Andrijem Gabrovem, wiceszefem Samoobrony Majdanu rozmawia Łukasz Karczmarzyk

Chcemy żyć w normalnym, europejskim kraju

Kim był Andrij Gabrov przed Majdanem?

– To nie był mój pierwszy Majdan. Uczestniczyłem też w protestach w czasie Pomarańczowej Rewolucji. Mieszkam w Kijowie, prowadzę dwa sklepiki z dziecięcymi ubrankami, mam żonę i dwoje dzieci. W listopadzie zadzwonił do mnie kolega i powiedział: „Andrij, zaczęło się. Trzeba tam iść". Ja byłem i jestem normalnym człowiekiem, podobnie jak inni ludzie na Majdanie. Nigdy nie myślałem, że w XXI wieku w środku Europy będę musiał tak z bliska patrzeć śmierci w oczy i nosić na rękach ciała młodych chłopaków, którzy zginęli z rąk Berkutu.

Mówi pan, że Majdan to zwykli, normalni ludzie. A politycy? Ich również nie brakowało na scenie przez te wszystkie miesiące...

– Majdan to jest naród Ukrainy. To są zwykli ludzie z zachodu i wschodu kraju, mający 17 i 70 lat. Politycy sami o sobie powiedzieli, że są liderami Majdanu, ale wszyscy wiedzą, że tak nie jest. Oni umieją fajnie przemawiać ze sceny i tyle. Jak Berkut zaczął strzelać, to ginęli prości Ukraińcy, a nie politycy.

Skąd w tych zwykłych ludziach wzięła się ta nieprawdopodobna determinacja?

– Po 70 latach klęczenia przed Rosją na kolanach miarka się przebrała. Po prostu mieliśmy już dość. Ukraińcy jeżdżą na Zachód. Widzą, jak tam żyją ludzie. W pewnym momencie każdy zadał sobie pytanie: jak i w jakim państwie ja chcę żyć. Stwierdziliśmy, że Ukraina zasługuje na lepszą władzę, na wolność. Ukraina dzisiaj jest już wolna od rosyjskiej zależności, ale przed nami jeszcze dużo roboty. Dzisiaj jesteśmy gotowi do tego, żeby zacząć budować nowe państwo. Jeżeli każdy z nas coś zrobi, to te zmiany nastąpią. Z kolei jeżeli każdy będzie patrzył, żeby inni zrobili to za niego, to nic z tego nie wyjdzie i nic się nie zmieni.

Jaka ma być ta nowa Ukraina?

– Przede wszystkim wolna i wybudowana przez mieszkańców Ukrainy, nie tylko Ukraińców. W naszym kraju mieszkają ludzie różnych narodowości, nikt nie ma prawa powiedzieć: Ukraina dla Ukraińców. Nie. Ukraina ma być normalnym, europejskim krajem, gdzie nie ma lepszych i gorszych, gdzie wszyscy mają równe prawa. Chcemy też być częścią Unii Europejskiej. Unia to jest wolność, to jest zniesienie granic. Jednak na Ukrainie nikt nie myśli, że jeżeli jutro wstąpimy do UE, to pojutrze będzie u nas raj. Nie możemy dopuścić do tego, żeby Unia potraktowała nas jak rynek zbytu. Nie może być tak, że przyjdzie Unia i powie: słuchajcie. musicie zamknąć wszystkie wasze fabryki, kopalnie, bo my chcemy tu sprzedawać swoje produkty. To nie ma być tak, że gdy w Kijowie pójdę do sklepu po mleko, to będę mógł kupić tylko mleko np. holenderskie, a nie ukraińskie. Powinienem móc kupić mleko i z Ukrainy, i z Holandii, Polski czy Niemiec, i sam wybrać, które mi bardziej odpowiada. Jeżeli nam uda się utrzymać własną gospodarkę, to wtedy dopiero będziemy mieli w pełni wolny kraj.

Foto: TŚD

Nie boicie się, że politycy wam tę nową Ukrainę zepsują?

– Wiemy, że musimy uważać i pilnować polityków. Politycy dzisiaj muszą zdawać sobie sprawę, że już nie będzie tak, jak wcześniej. Każdy z nich musi wiedzieć, że to ludzie dali mu władzę, że to ludzie płacą mu pensję ze swoich podatków, że politycy są dla narodu, a nie odwrotnie. Jeżeli polityk się nie sprawdzi, to naród musi mieć możliwość odwołania go z zajmowanego stanowiska. Majdan będzie stał do majowych wyborów, bo Ukraina musi wrócić do normalnego rytmu życia. Ale on nigdy tak naprawdę nie zniknie. Dzisiaj na Ukrainie 30 tys. ludzi można zebrać w ciągu dwóch godzin.

Jak dzisiaj wygląda Majdan? Ludzie cieszą się ze zwycięstwa? Obawiają się dalszych aktów agresji ze strony Rosji?

– To przede wszystkim wielki smutek. Majdan jest dzisiaj jak cmentarz. Wszędzie płoną znicze i leżą kwiaty. Gdzie nie pójdziesz, trafisz na miejsce, gdzie zabito człowieka. Tam młodzi ludzie oddali życie za wolność. To kładzie na nas wielką odpowiedzialność. My musimy zmienić Ukrainę nie tylko dla siebie, ale też dla tych bohaterów. To jest nasz obowiązek wobec nich.

Już po raz trzeci Śląskie Centrum Wolności i Solidarności oraz Społeczny Komitet Pamięci Górników KWK „Wujek" Poległych 16 grudnia 1981 roku organizują konkurs „Solidarność na Górnym Śląsku – Droga do wolności". Po raz pierwszy konkurs będzie miał ogólnopolski charakter.

Wolność – po co nam wolność?

Konkurs kierujemy do uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. W tej edycji nie ograniczamy się tylko do województwa śląskiego. Tym razem do udziału w nim zapraszamy dzieci i młodzież z całej Polski – informuje Sebastian Reńca z ŚCWiS.

Swoją wiedzę z najnowszej historii Polski uczniowie będą mogli zaprezentować w trzech kategoriach: literackiej, multimedialnej i plastycznej. Temat przewodni dla wszystkich kategorii brzmi: „Wolność – po co nam wolność? Dwudziesta piąta rocznica odzyskania niepodległości" nawiązuje do pierwszych częściowo wolnych wyborów w Polsce w czerwcu 1989 roku. – Inspiracją do takiego sformułowania tematu był dla nas utwór Kazika Staszewskiego pt. „Po co wolność". Chcemy, by uczniowie w swoich pracach opowiedzieli nam jak wyobrażają sobie wolność, o której dziś wszyscy bardzo dużo mówią w kontekście wydarzeń na Ukrainie. Chcemy się też dowiedzieć, jak oceniają polską wolność wywalczoną w latach 80. ubiegłego stulecia – mówi Sebastian Reńca.

Foto: scwis.org.pl

Uczniom, którzy wybiorą kategorie multimedialną lub plastyczną organizatorzy proponują dodatkowy temat – „Stan wojenny na Górnym Śląsku"

W kategorii literackiej, oprócz tematu wiodącego, uczniowie będą mieli do wyboru jeszcze dwa inne: „Niedokończone życiorysy" lub „Świadkowie stanu wojennego". Prace literackie mogą mieć formę opowiadań, wspomnień, reportaży, wywiadów, dzienników lub pamiętników. Uczniom, którzy wybiorą kategoria multimedialną lub plastyczną organizatorzy konkursu proponują dodatkowy temat – „Stan wojenny na Górnym Śląsku". Na kanwie wydarzeń w kopalni Wujek w grudniu 1981 roku młodzi ludzie realizować będą prezentacje multimedialne, filmy dokumentalne i animowane, komiksy, strony internetowe i teledyski. W grafice, w rzeźbie, w malarstwie oraz w formie plakatowej będą też mogli zaprezentować swoją twórczość plastyczną nawiązującą do tematyki stanu wojennego.

– Nasz konkurs ma na celu upowszechnianie wśród młodych ludzi wiedzy o Solidarności i walce związku o niepodległość. Mobilizuje młodzież do poszukiwania i przyswajania szerszej wiedzy na ten temat, bo tu nie wystarczą tylko informacje podręcznikowe. Cieszy nas, że coraz więcej młodych ludzi interesuje się tą tematyką. Tylko w ubiegłorocznej edycji konkursu uczniowie nadesłali do nas 150 konkursowych prac – informuje Krzysztof Pluszczyk ze Społecznego Komitetu Pamięci Górników.

Prace konkursowe wraz z kartą zgłoszenia należy nadsyłać do ŚCWiS do 21 maja.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Szczegółowy regulamin konkursu znajduje się na stronie www.scwis.pl.

ŚCWiS poszukuje pamiątek

Śląskie Centrum Wolności i Solidarności, które włączyło się w organizację obchodów Czerwca'89 roku w naszym województwie, poszukuje pamiątek związanych z wydarzeniami sprzed 25 lat. – Zależy nam m.in. na fotografiach z kampanii wyborczej, na ulotkach i plakatach. Interesują nas gazety, broszury i inne dokumenty z tamtego okresu. Dlatego apelujemy do osób prywatnych, które były zaangażowane w wybory w 1989 roku, o udostępnienie nam swoich zbiorów – mówi Robert Ciupa, dyrektor ŚCWiS. Pamiątki będą prezentowane m.in. w ŚCWiS oraz na wystawach na temat opozycji solidarnościowej, które zorganizowane zostaną przy okazji obchodów rocznicy Czerwca '89 w Centrum Kultury w Chorzowie. – Wszystkie osoby, które je nam dostarczą wezmą udział w losowaniu atrakcyjnych nagród, wśród których będą m.in. czytnik e-książek, albumy „Idą pancry na Wujek", płyty z zapisem koncertu „16.12.81", w którym wystąpili m.in. Paweł Kukiz i Muniek Staszczyk – informuje Robert Ciupa.

Pamiątki można przekazywać do końca maja 2014 roku w postaci cyfrowych kopii, w depozyt lub własność. Można je dostarczać bezpośrednio lub korespondencyjnie pod adres:

Śląskie Centrum Wolności i Solidarności ul. Wincentego Pola 65 40-596 Katowice

Ogłoszenie

Póki żyją ludzie

Nowa płyta Pawła Kukiza „Póki żyją ludzie" jest dostępna w Biurze Administracyjnym Zarządu Regionu Ślasko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność w Katowicach przy ul. Floriana 7 (pok. 99) tel. 32 253 72 54 wew. 199.

Cena 1 egzemplarza płyty to tylko 10 zł.

Serdecznie polecamy.

Komunikat

Przypomnienie dla Komisji Zakładowych

Komisje nieposiadające numeru Regon i NIP oraz nieskładające aktualnej ankiety informacyjnej, analizy składek, nie otrzymają potwierdzenia rejestracji ZOZ i MOZ.

Ponadto przypominamy o ustawowych terminach składania sprawozdań w urzędach skarbowych.

Ważne:

Decydującą datą jest data podjęcia uchwały zatwierdzającej sprawozdania (bilans, rachunek wyników, informacja dodatkowa).

Jeżeli podjęcie uchwały następuje przed 31 marca 2014 roku – komplet (CIT-8,CIT-8/O, sprawozdania) składa się do 10 dni od daty uchwały.

Jeżeli podjęcie uchwały następuje po 31 marca 2014 roku, CIT-8, CIT-8/O, należy składać do 31 marca 2014 roku; pozostałe sprawozdania składa się do 10 dni od daty podjęcia uchwały. Uchwałę zatwierdzającą sprawozdanie należy podjąć nie później niż 30 czerwca 2014 roku.

PIT 4R – należało złożyć do 31 stycznia 2014 roku.

PIT-y 11 i 8C – rozliczeniowe z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych należało przesłać do 28 lutego 2014 roku do urzędu skarbowego oraz podatnikom.

Zgłaszając termin wyborów do Regionalnej Komisji Wyborczej, Biuro Ewidencji oraz Księgowość ZR sprawdza opłacanie składek oraz analizę składek za 2012 i 2013 rok. Termin składania do ZR analizy składek za rok 2013 upływa 31 marca 2014 roku.

Oprócz tego ankietę informacyjną o liczebności członków należy przesłać do ZR dwa razy w roku – do 30 czerwca i 31 grudnia.

Więcej informacji: Halina Murzyn – pok. 112, tel. 32 353 84 25 wew. 112.

Zarząd Regionu na swojej stronie www.solidarnosckatowice.pl, udostępnił do pobrania druki bilansu, rachunku wyników, informacji dodatkowej – załączniki do CIT-8 oraz inne (zakładka: Do pobrania/Druki finansowe).

Teresa Faber, Główna Księgowa Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

Małgorzata Karolczyk-Pundyk

FORUM POKRZYWDZONYCH PRZEZ PAŃSTWO
ZAUFANIE PEWNOŚĆ NADZIEJA
www.forumpokrzywdzonych.pl

Jak wygląda typowe postępowanie przed urzędem?

Zazwyczaj, gdy załatwiamy sprawę w urzędzie, nie zdajemy sobie sprawy z tego, w jakiej procedurze bierzemy udział. Często posługujemy się swoją logiką, co niestety nie wystarcza, aby sprawnie poruszać się w tej sferze, bowiem niezbędna jest w tym przypadku znajomość prawa.

Każda sprawa załatwiana w urzędzie ma dwa aspekty. Pierwszy, to przepisy proceduralne, które zawiera Kodeks postępowania administracyjnego. Drugi, to przepisy materialne, czyli takie, które dotyczą konkretnej sprawy. Przede wszystkim chodzi tu o przepisy, które wskazują, co jest niezbędne do załatwienia sprawy, jakie warunki należy spełnić (na przykład przepisy prawa budowlanego, przepisy dotyczące rejestracji pojazdów, przepisy związane z innymi pozwoleniami). Dlatego należy pamiętać, że sprawa załatwiana w urzędzie nie tylko zamyka się w przepisach określających dane zagadnienie prawne, ale także w przepisach proceduralnych.

Wobec tego, jeśli mamy zamiar załatwić sprawę w urzędzie, powinniśmy:

- zorientować się, jakie wymagania musimy spełnić – najlepiej jest skontaktować się z urzędem po to, aby uzyskać te informacje. Warto też odwiedzić stronę internetową urzędu, bowiem często znajdują się tam informacje jak załatwić konkretne sprawy,
- skompletować dokumenty i ich kserokopie,
- zorientować się jakie opłaty, należy uiścić – oczywiście, jeśli ich zapłacenie jest niezbędne do załatwienia sprawy (niektóre opłaty urząd wylicza dopiero po złożeniu wniosku).
- zajrzeć do ustawy dotyczącej swojej sprawy

UWAGA! Należy pamiętać, że przepisy prawa zazwyczaj posługują się pojęciami, które mają w prawie określone znaczenie. Dlatego nie wolno interpretować przepisów według swojego wyobrażenia o znaczeniu użytych w nim wyrazów. Wiele ustaw posiada słowniczki, do których należy zajrzeć przed analizą przepisu. Jeśli ustawa nie zawiera słowniczka, a chcemy samodzielnie poznać i zrozumieć treść odpowiednich przepisów, należy zajrzeć komentarza dotyczącego tych przepisów.

Do urzędu należy zabrać ze sobą koniecznie dowód tożsamości – jeśli załatwiamy sprawę, urzędnik będzie chciał nas wylegitymować. Po przygotowaniu odpowiednich dokumentów, musimy zainicjować postępowanie przed urzędem. Zazwyczaj w tym celu sporządza się podanie (wniosek). O tym, co ma znaleźć się w takim wniosku, mówią przepisy dotyczące konkretnej sprawy, tzw. przepisy prawa materialnego. Stąd rada, aby przed złożeniem pisma do urzędu skontaktować się z nim i dowiedzieć się, jak należy sporządzić wniosek w konkretnej sprawie. Taki wniosek należy przesłać na adres urzędu lub złożyć osobiście. Do wniosku trzeba załączyć wszystkie załączniki. Warto pamiętać o tym, żeby na wniosku napisać dokładnie, jakie załączniki zostaną załączone.

W zależności od tego czy podanie (wniosek) składamy w urzędzie, czy przesyłamy go pocztą, musimy pamiętać o tym, że:

- przy składaniu wniosku w urzędzie należy posiadać jego kopię po to, aby urzędnik mógł przybić na naszej kopii pieczęć potwierdzającą przyjęcie wniosku,
- przy przesłaniu pisma pocztą należy pamiętać o tym, że najbezpieczniej jest nadać je listem poleconym, a na potwierdzeniu nadania w miejscu uwagi wpisać, czego wniosek dotyczy.

Po złożeniu wniosku odbywa się postępowanie administracyjne. To, jak ono będzie przebiegało, zależy od charakteru danej sprawy i od tego, czy załączyliśmy wszystkie dokumenty i spełniliśmy określone ustawowo wymagania. W niektórych sprawach postępowanie może zostać wszczęte przez urząd. W takich przypadkach do postępowania będzie się stosowało te same zasady jak w postępowaniu, które rozpoczyna się na wniosek strony.

Organ administracji powinien załatwić naszą sprawę niezwłocznie, nie później niż do miesiąca. Sprawy szczególnie skomplikowane organ może załatwić w terminie 2 miesięcy. W takim przypadku organ musi zawiadomić stronę oraz podać przyczyny opóźnienia i termin załatwienia sprawy.

Postępowanie co do zasady kończy się decyzją administracyjną. Decyzja administracyjna rozstrzyga sprawę co do istoty, to znaczy, że organ administracji ustosunkowuje się w niej merytorycznie do naszego wniosku. Decyzja administracyjna musi zawierać:

- oznaczenie organu, który ją wydał,
- datę wydania decyzji,
- oznaczenie strony,
- sentencję decyzji ,
- podstawę prawną,
- uzasadnienie faktyczne, czyli przytoczenie faktów, na podstawie których decyzja została wydana,
- uzasadnienie prawne, czyli uzasadnienie wynikające z przepisów prawa,
- podpis urzędnika, który wydał decyzję,
- pouczenie o tym, czy i w jakim trybie można się odwołać.

Decyzja musi zostać doręczona stronie, bądź ustnie ogłoszona. Niektóre decyzje, na przykład o zwykłej rejestracji pojazdu, odbiera się od razu w urzędzie. Co do innych – są one doręczane pocztą przez urząd.

Jeśli otrzymamy decyzję i nie zgadzamy się z nią, mamy prawo złożyć tzw. odwołanie w terminie 14 dni od daty jej doręczenia. Jeśli decyzję otrzymamy w urzędzie, mamy prawo złożyć odwołanie od dnia jej otrzymania, a jeśli została przesłana pocztą – od dnia odbioru. Gdy decyzja została ustnie ogłoszona – termin czternastodniowy będzie liczony od dnia ogłoszenia.

Po złożeniu odwołania, należy oczekiwać decyzji organu drugiej instancji, innymi słowy organu nadzoru. Organ nadzoru ma prawo:

1. Utrzymać w mocy decyzję, którą zaskarżono.
2. Uchylić decyzję i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania.
3. Uchylić decyzję i orzec co do istoty sprawy.

Jeśli nie zgadzamy się z decyzją organu drugiej instancji, mamy prawo złożyć skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Taka skarga nie musi zostać napisana przez profesjonalnego pełnomocnika. Skargę należy opłacić. W wyjątkowych przypadkach przewidzianych w ustawie o postępowaniu przed sądami administracyjnymi nie trzeba ponosić opłaty. Od orzeczeń tego sądu przysługuje skarga kasacyjna do Naczelnego Sądu Administracyjnego, która musi zostać sporządzona przez adwokata lub radcę prawnego.

W tym artykule omówiono ogólny schemat postępowania administracyjnego, oparty na KPA. Ten schemat nie dotyczy spraw podatkowych, bowiem te reguluje Ordynacja Podatkowa. Niektóre ustawy wprowadzają szczególne odmiany postępowania administracyjnego (np. postępowanie przed Urzędem Patentowym). Odmienne regulacje zawiera również ustawa o systemie ubezpieczeń społecznych (dotyczy ZUS-u).

Forum Pokrzywdzonych Przez Państwo
tel. (+48) 781 729 460

Ważne wskaźniki

» **Minimalne wynagrodzenie za pracę** (od 1 stycznia 2014 r.):	**1.680,00 zł**
» **Przeciętne miesięczne wynagrodzenie** (w IV kwartale 2013 r.):	**3821,51 zł**
» **Najniższa emerytura** (od 1 marca 2014 r.):	**844,45 zł**
» **Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna** (od 1 marca 2014 r.):	**844,45 zł**
» **Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy** (od 1 marca 2014 r.):	**648,13 zł**
» **renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa** (od 1 marca 2014 r.):	**1013,34 zł**
» **renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową** (od 1 marca 2014 r.):	**777,76 zł**
» **Urlop macierzyński: Pracownicy przysługuje w wymiarze:**	
w przypadku urodzenia jednego dziecka przy jednym porodzie,	**20 tygodni**
– w przypadku urodzenia dwojga dzieci przy jednym porodzie,	**31 tygodni**
– w przypadku urodzenia trojga dzieci przy jednym porodzie,	**33 tygodni**
– w przypadku urodzenia czworga dzieci przy jednym porodzie,	**35 tygodni**
– w przypadku urodzenia pięciorga i więcej dzieci przy jednym porodzie	**37 tygodni**

Komunikat Zarządu Regionu

Od dnia 1 kwietnia 2014 roku obowiązki wiceprzewodniczącego Zarządu Regionu ds. branż Sławomira Ciebiery przejmą Justyna Latos, wiceprzewodnicząca ZR, sekretarz oraz Ryszard Drabek, wiceprzewodniczący ZR, skarbnik.

W dniu 14.03.2014 roku po długiej i ciężkiej chorobie

odszedł od nas Kolega

Ś.P. JAN WARSZ

W latach 1971-94 pracownik badawczy Instytutu Spawalnictwa w Gliwicach, później pracownik firm o profilu spawalniczym na Górnym Śląsku. W latach dziewięćdziesiątych przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność w Instytucie Spawalnictwa, a także delegat do Regionalnej Sekcji Nauki Regionu Śląsko-Dąbrowskiego oraz Krajowej Sekcji Nauki Jednostek Badawczo-Rozwojowych. Uczestnik wielu działań na rzecz środowiska pracowniczego i związkowego nauki, podejmowanych na szczeblu regionalnym i krajowym. Kompetentny oraz rzetelny zawodowo i związkowo, serdeczny, koleżeński, chętny do służenia innym swoją radą i pomocą dopóki tylko ze względu na stan swojego zdrowia mógł.

Żonie Krystynie, Rodzinie i Bliskim Ś.P. Kolegi

przekazujemy wyrazy współczucia i wsparcia

w imieniu Regionalnej Sekcji Nauki NSZZ Solidarność Regionu Śląsko-Dąbrowskiego i własnym
Kazimierz A. Siciński, przewodniczący

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** ***Beata Gajdziszewska*** (redaktor naczelny), ***Grzegorz Podżorny*** (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), ***Łukasz Karczmarzyk***, ***Agnieszka Konieczny,*** | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Mirosław Grzywa*, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnosckatowice.pl, tel. kom. 504 259 646 | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 26 marca 2014 roku

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** ***Biuro Szkoleń i Zagraniczne*** – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | ***Rozwój Związku*** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, ***Rozliczenie składek Związkowych*** – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» CAŁE TO TELEWIZYJNE PRANIE MÓZGÓW, piarowskie sztuczki, uśmiechy i wygibasy biorą w łeb, gdy polityczny aktor spotyka się z człowiekiem, który został przez polityków doprowadzony do kresu wytrzymałości. – „Sorry, ale jest pan kłamcą" – takimi słowami jedna z protestujących w Sejmie matek niepełnosprawnych dzieci znokautowała premiera Tuska. Już się nie podniósł.

» WŚCIEKLI PIAROWCY WYPUŚCILI Niesioła, Szejnfelda, tramwajarkę Krzywonos, aby zaatakowali rodziców niepełnosprawnych, ale przyniosło to efekt odwrotny od oczekiwanego. W końcu pomocną dłoń wyciągnął Palikot. Dziwnym trafem do sieci trafiło nagranie z partyjnego spotkania, na którym Palikot rugał podwładnych, że nie wykorzystali tego protestu do robienia politycznych karier. I co? I udało się. Teraz każdy, kto pomoże protestującym, będzie nazwany politycznym karierowiczem żerującym na tragedii rodziców niepełnosprawnych dzieci. Pozostaje nadzieja, że przynajmniej część społeczeństwa dobrze tę lekcję zapamięta.

» ALE POLITYCY są przekonani, że wyborcy pamięć mają krótką, a tymi, co mają dłuższą, można manipulować. I niestety to przekonanie ma podstawy. Listy nazwisk kolesi i kolesianek, którzy powinni już dawno być na politycznym aucie, są dostępne podczas każdych wyborów. Wielkimi krokami zbliżają się wybory do Parlamentu Europejskiego. Popatrzcie na nazwiska kandydatów. Naprawdę nic nie pamiętacie?

» ZRESZTĄ NIE MA CO SIĘGAĆ do amatorów posadek w Brukseli. Ministrem rolnictwa został właśnie facet, który niespełna dwa lata temu musiał zrezygnować z tego stanowiska w związku z tzw. aferą taśmową. Pamiętacie, o co chodziło? Nie? No właśnie. A to niespełna dwa lata. Jednak dla bezpieczeństwa politycy ustalili, że kadencje będą czteroletnie.

Foto: demotywatory.pl

» MAMY ŚWIADOMOŚĆ, ŻE WIEŚCI w tym numerze nie są ani trochę zabawne, ale nic na to nie poradzimy. Zbliża się pierwszy kwietnia. Wszyscy silą się na dowcipy, przygotowują zabawne teksty, wymyślają primaaprilisowe kawały i żarty. Nie zamierzamy brać udziału w tym owczym pędzie. Nasza arcypolska mentalność każe nam zrobić coś na przekór. To robimy. Tak już mamy. Nienawidzimy Walentynek, czniamy Halloween, zapominamy o Dniu Kobiet, a nawet nie przestawimy zegarków z okazji zmiany czasu z zimowego na letni lub odwrotnie. Jedyne dziwne święto świeckie, jakie obchodzimy, to przypadający 9 lipca Światowy Dzień Chodzenia do Pracy Inną Drogą. Z tej okazji co roku bierzemy urlop.

» A NA KONIEC DOBRA INFORMACJA, ku pokrzepieniu serc. Otóż zostało udowodnione, że polski węgiel może wygrać z rosyjskim gazem. Co prawda na razie tylko w siatkówce, ale i tak rozmarzyliśmy się, oglądając transmisję meczu, w którym dryblasy w koszulkach z napisem Jastrzębski Węgiel ograli dryblasów w koszulkach z logo Gazpromu. Nie można tak w innych dziedzinach?

PODRÓŻNY&GOSPODZKI

ROZBAWIŁO nas to

Wystąpienie na konferencji filologicznej:
„W wielu językach świata występuje pojedyncze przeczenie, podwójne przeczenie, podwójne przeczenie oznaczające potwierdzenie, pojedyncze potwierdzenie, podwójne potwierdzenie. Ale w żadnym języku nie ma podwójnego potwierdzenia oznaczającego zaprzeczenia."
Głos z tyłu sali: Dobra, dobra...

***

W całej Europie przeprowadzono prosty test. Było tylko jedno pytanie:
„Ile to jest 10 x 100 gramów?"
Prawie we wszystkich krajach 99 proc. ankietowanych odpowiedziało, że jest to 1 kilogram.
Jedynie w Polsce i w Rosji ponad 95 proc. odpowiedzi brzmiało – 1 litr...

***

Mój mąż zupełnie się mną nie interesuje jako kobietą!
– Spróbuj włożyć jakąś seksowną czarną bieliznę!
– Już tak zrobiłam!
– I nie pomogło?
– Uniósł głowę znad gazety i spytał: Kto umarł?!

***

Rozmawiają dwie przyjaciółki i w pewnym momencie jedna z nich oznajmia:
– Ja swego męża nigdy w życiu nie zdradziłam!!!
Na to druga:
-Żalisz się czy chwalisz?

Reklama

Biuro podróży EKO TOUR

Touroperator: 21 lat na rynku, Zezwolenie nr 448

ZAPRASZAMY NA

Zapytaj o PROMOCJE

WCZASY - GRECJA
Paralia
Super OFERTA
• transport autokarem klasy LUX,
• impreza 12 dniowa,
• możliwość wykupienia wyżywienia,
• opieka rezydenta,
• ubezpieczenie.
Cena od 800 zł

WCZASY - CHORWACJA
Wyspa Hvar
• transport autokarem klasy LUX,
• impreza 12 dniowa,
• wyżywienie,
• opieka rezydenta,
• ubezpieczenie.
Cena od 1680 zł

SUPER OFERTA
WYCIECZKA
WŁOCHY SYCYLIA
Monreale - Palermo - Cefalu - Lipari - Vulcano - Etna -Taormina - Agrigento - Syrakuzy
Termin: 07.06. - 18.06.2014 r.

WYCIECZKA
WĘGRY PÓŁNOCNE
Eger - Miszkolc - Budapeszt
Termin: 29.04. - 04.05.2014 r.
Atrakcyjny program wyjazdu. Sprawdź.
Super OFERTA

KOLONIE i OBOZY

NIECHORZE	turnusy 14 dniowe wycieczka do Kołobrzegu
GRECJA Paralia	turnusy 12 dniowe wycieczka do Salonik
HISZPANIA Calella	turnusy 12 dniowe wycieczka do Barcelony
CZARNOGÓRA Dobra Voda	turnusy 12 dniowe wycieczka do Baru
CHORWACJA Wyspa Hvar	turnusy 12 dniowe wycieczka do Hvaru

Bogaty program. Ceny od 1490 zł
Gwarancja udanej zabawy !

WCZASY - CZARNOGÓRA
Dobra Voda
• transport autokarem klasy LUX,
• impreza 12 dniowa,
• wyżywienie,
• opieka rezydenta,
• ubezpieczenie.
Cena od 1450 zł

WCZASY SAMOLOTEM

Egipt	od 1799 zł
Tunezja	od 1690 zł
Maroko	od 1875 zł
Grecja wyspy	od 1820 zł
Hiszpania	od 2059 zł
Wyspy Kanaryjskie	od 2405 zł
Turcja	od 1859 zł
Bułgaria	od 1749 zł
Emiraty Arabskie	od 3365 zł
i inne...	

Last Minute

ATRAKCYJNE CENY
PRZYJDŹ LUB ZADZWOŃ
tel. 32 252 30 58

www.ekotour.com.pl
Znajdź nas na
PUT "EKO TOUR" Sp.j. ul. Kolejowa 57B 40-602 Katowice, e-mail: biuro@ekotour.com.pl

Agencja Ubezpieczeniowa TUTS
Twoje Ubezpieczenie. Twój Spokój.
Wybierzemy dla Ciebie najlepsze UBEZPIECZENIE
OFERUJEMY UBEZPIECZENIA:samochodu (OC, AC, NNW i inne), majątkowe (dom, mieszkanie i inne), turystyczne, firm
tel. 785 166 883 ubezpieczenia@tuts.com.pl
PZU, WARTA, ERGO HESTIA, HDI, ALLIANZ